

dr hab. Marek A. Olszyński, prof. UR
Instytut Sztuk Pięknych
Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego

Recenzja pracy doktorskiej pod tytułem *Archeologia krajobrazu. Przestrzeń wewnętrznych introspekcji*, autorstwa mgr Elżbiety Cieszyńskiej, sporządzona w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, wszczętym przez Radę Naukową Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie.

Główną promotorką tej doktorskiej dysertacji jest pani dr hab. Alicja Snoch-Pawłowska, prof. UMCS. Promotorką pomocniczą jest pani dr Anna Beata Barańska.

Pani Elżbieta Cieszyńska – rodowita przemysłanka – jest absolwentką jarosławskiego liceum plastycznego, które ukończyła na kierunku wystawienniczym w roku 1986. Artystyczną edukację kontynuowała w latach 1988-1993 na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Swój wkleśłodrukowy dyplom – wyróżniony prestiżowym medalem Rektora ASP – zrealizowała w Pracowni Miedziorytu prof. Stanisława Wejmana. Ukończyła również Pedagogiczne Studia Podyplomowe w 2004 roku. Cztery lata później została stypendystką Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wcześniej otrzymała także twórcze stypendium Wojewody Przemyskiego (1998) i Prezydenta Miasta Przemysła (2004), a w roku 2010 Stypendium Województwa Podkarpackiego. W 2011 roku odznaczono ją orderem honorowym *Zasłużony dla kultury Polskiej*, nadanym za wybitne osiągnięcia w tej dziedzinie, przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W 1996 roku została członkiem Rzeszowskiego Okręgu ZPAP. W latach 2000-2005 prowadziła cenioną przez miłośników sztuki i artystów Galerię *Pałac Lubomirskich* w Przemysłu. Była też redaktorką kwartalnika *Galicja* i rocznika *Kresy*. Obecnie pisze o sztuce i artystach w miesięczniku *Nasz Przemysł*. Uprawia grafikę projektową i warsztatową, malarstwo oraz realizuje obiekty i instalacje przestrzenne. Pracuje jako ceniony pedagog Zakładu Projektowania Graficznego w Instytucie Humanistyczno-Artystycznym Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemysłu.

Recenzja pracy doktorskiej sporządzana została na podstawie otrzymanej dokumentacji: wydawnictwa pod tytułem *Archeologia krajobrazu. Przestrzeń graficznych introspekcji* o formacie 30 x 21 cm, liczącym łącznie z reprodukcjami grafik 53 strony, wydrukowanej w twardej oprawie. W jej czterech rozdziałach – nie licząc wstępu, podsumowania, bibliografii, wspomnianych reprodukcji prac i spisu ilustracji – znajduje się bardzo dobrze przygotowane, merytoryczne uzasadnienie doktorskiej dysertacji oraz autorski komentarz do części artystycznej.

W skład wydawnictwa wchodzi również wspomniane reprodukcje ośmiu grafik doktorantki, a także fragment oryginalnej odbitki linorytnicznej. Bardzo ważne w tej rozprawie jest esencjonalne podsumowanie, mówiące nam o inspiracjach i artystyczno-ideowych

deklaracjach artystki, których ten doktorat dotyczy. Dodatkowym źródłem niezbędnych informacji o biografii, niezwykle bogatym dorobku, a także promocyjnej aktywności oraz działalności doktorantki w zakresie kultury wysokiej, jest solidnie przygotowany życiorys zawodowy. Zawiera on wszystkie najważniejsze osiągnięcia twórcze, kuratorskie i naukowe, zrealizowane dotychczas przez artystkę. Jej imponująca dokumentacja w tym zakresie – zarówno krajowych jak i międzynarodowych prezentacji prac, udziału w komisjach konkursowych, w jury, warsztatach, konferencjach, sympozjach i plenerach oraz kuratorstwo wystaw – świadczy o wielkiej pasji i niespożytej, *branżowej* wiarygodności Elżbiety Cieszyńskiej.

Zakres teoretycznej dysertacji w sposób wyczerpujący wyjaśnia zasadność jej inspiracji studium krajobrazowym, pokazując obszar twórczych poszukiwań doktorantki oraz przedstawiając skalę problemową poszukiwań – natury ideowej, formalnej i warsztatowej. Z zawartych w tym tekście deklaracji wynika, że tematyka krajobrazowa zawsze była dla Cieszyńskiej tzw. motywem istotnym, pozytywnie wpływającym na artystyczną kreatywność doktorantki.

Pierwszy rozdział rozprawy, zatytułowany lakonicznie *Krajobraz*, przedstawia rzeczowo opisane, najbardziej charakterystyczne sposoby tworzenia iluzji głębi, stworzonej w różnych konwencjach stylistycznych na przestrzeni wieków i odnotowanych w historii sztuki. W rozdziale tym znajduje się także trafna, autorska analiza najważniejszych dla artystki dzieł z przewodnim motywem pejzażowym. Przykłady te porównane są z własnymi realizacjami doktorantki w takiej tematyce, pochodzącymi z pierwszej dekady XXI wieku. Ten cykl okołograficznych kompozycji – w technice szablonu i monotypii – zatytułowany *Krajobraz, miejsce, punkt*, poddany jest interesującej analizie, która ułatwia zrozumienie dalszych artystycznych wyborów doktorantki, w tym estetycznych i stylistycznych preferencji.

W drugim rozdziale dysertacji, pt. *Archeologia*, autorka analizuje przede wszystkim wspomniany w samym tytule pracy *krajobraz archeologiczny*. Jest on dla niej również przestrzenią zapisu niematerialnych *pokładów pamięci* o danym miejscu, związanych z kulturą, historią, tradycją i sposobem życia przeszłych pokoleń. Dla lepszego zrozumienia tej koncepcji jest tam podany opis ciekawego projektu artystki sprzed kilkunastu lat, zatytułowany *Twierdza*, który w swoim twórczym zamierzeniu taką analizę przestrzeni historycznej – jako inspirację do realizacji cyklu prac – zakładał. Doktorantka wzięła wówczas udział w badaniach archeologicznych, co było istotnym bodźcem do powstania tego zestawu dzieł. W rozdziale tym pada też ważna deklaracja, dająca celne wyjaśnienia dla stosowanej ostatnio w jej pracach formalnej strategii. Cieszyńska opisuje swoje niezwykle oryginalne zainteresowania tzw. archeologią lotniczą, co jednoznacznie tłumaczy sposób obrazowania określonych *motywów istotnych* w tej twórczości.

W rozdziale trzecim *Punkt i linia*, czytelnik zapoznaje się z obszarem poszukiwań formalnych artystki oraz inspiracjami twórczością jej Mistrzów – dawnych i współczesnych. Pani Elżbieta analizuje w nim wybrane przez siebie środki artystycznego wyrazu, adekwatne do poruszanego przez nią twórczego problemu. Posługuje się przy tym następnym, bardzo trafnym przykładem własnej kreacji w tym zakresie, serią malarskich kompozycji z lat 2008–2009, znacząco zatytułowanych *Cząstki elementarne*. Stworzonym w tym cyklu, pozornie

o/

dychotomicznym zestawem dwóch konwencji stylistycznych, za pomocą abstrakcyjnych elementów linearnych, ingerujących w tzw. *przestrzeń realną*, daje ona niezwykle istotną wskazówkę do zakresu interpretacji tak wybranej konwencji. Prezentując wykładnię wagi znaczenia linii i punktu – będącymi dla Cieszyńskiej podstawowymi elementami budowy dzieła plastycznego na płaszczyźnie – trafnie odwołuje się między innymi do eksplikacji Ernsta Hansa Gombricha czy Adriana Frutigera, których teoretyczne rozważania w tym zakresie są dla artystki istotną podbudową ideową. W tym wypadku to zwłaszcza Frutiger, który łączył dogłębną znajomość grafiki z elementami psychologii, socjotechniki, historii i etnologii – jest bardzo ważnym teoretykiem dla prawidłowego zrozumienia twórczych intencji pani Elżbiety. Wymienienie zaś przy nich nazwisk takich zacnych polskich artystów jak Jerzy Panek i Stanisław Fijałkowski, jeszcze bardziej utwierdza mnie w przekonaniu, iż jest to jak najbardziej słuszny kierunek rozumowania.

Rozdział czwarty, zatytułowany *Archeologia krajobrazu – wokół matrycy*, jest również bardzo ważkim elementem dysertacji, dotyczącym analizy warsztatu artystki. Dowiadujemy się o relacji pomiędzy niezwykle żmudnym procesem *wybijania* opracowywanych przez nią matryc graficznych i towarzyszącym temu głębszych refleksji. Doktorantka przyznała w prywatnej rozmowie, że za przygotowanie wielkoformatowych matryc linorytnicznych, dosłownie „zapłaciła zdrowiem” – bardzo poważnie nadwyrężając sobie ścięgnę ręki... Wygląda więc na to, że tak ogromne zaangażowanie w proces preparowania i odbijania linorytów przypominać może determinację w artystycznej kreacji znanego i bardzo cenionego w naszym środowisku Jerzego Panka, który powiedział kiedyś, że – cytuję: *Jak wezmę do ręki dłuto, to jestem drań. Ostro, nie ma hecy, dechę haratam; tu każdy ruch jest nieodwołalny* – koniec cytatu. To właśnie z tym grafikiem może łączyć Panią Cieszyńską pewność podjętej raz decyzji w kreacji formy i – trzymając się nomenklatury Panka – *gwałtowność haratania* matrycy, co niezwykle przekonująco wpływa na autentyczność oraz wyrazistość linorytów doktorantki. Taka umiejętność syntezy oraz oszczędność użytych środków wyrazu, jest bliższa starszemu grafikom Panka – zwłaszcza tym z lat 50. XX wieku. To właśnie w pracach z tego okresu pojawia się podobna, *znakowa forma* kreowanego przez Panka motywu; na przykład jak w znanym drzeworycie *Dżonki*, gdzie *kontrolowaną nonszalancję* w *wybijaniu* struktury tła, dopełniają w bardziej dookreślonej stylistyce formy łódek. Oglądając grafiki Elżbiety Cieszyńskiej również można odnieść wrażenie, że tworzyła je *instynktownie*, bez głębszej analizy i przygotowania szkiców koncepcyjnych. Jednak, tak jak i w procesie powstawania drzeworytów mistrza Jerzego, jej realizacje linorytnicznych matryc poprzedzały przemyślane analizy układów kompozycji i doboru elementów formalnej dominanty. W jednym z rozdziałów pracy doktorskiej jest zdjęcie takiego projektu wstępnego, dzięki czemu można prześledzić istotne różnice jakie nastąpiły podczas *czyszczenia formy* w finalnej odbitce. Dzięki temu procesowi i takiej metodzie pracy, każde dzieło z tego cyklu wydaje się zrealizowane z niezwykle trafnością doboru środków wyrazu, prezentując jej krajobrazowe reminiscencje w niezwykle atrakcyjnym wizualnie, syntetycznym *skrótce*.

Jest jeszcze jeden ważny artysta wspomniany przez doktorantkę – Stanisław Fijałkowski, którego śmiało możemy nazwać jej *patronem ideowym*. Ten wyśmienity malarz oraz grafik – podobnie jak Elżbieta Cieszyńska – opiera swoją twórczość (zwłaszcza w technice linorytu) na pozornie abstrakcyjnych znakach-symbolach, kreując iluzję głębi na

o/1

plaszczyźnie przeważnie za pomocą rytmicznych, linearnych układów. Również i tematyka dzieł mistrza Fijałkowskiego inspirowana jest często motywem krajobrazu lub wspomnianą *przestrzennością* aranżowanej kompozycji. Cechą wspólną dla ich graficznych dzieł jest też to, iż wybrane raz motywy lub konkretne formy, powtarzane są w różnych kompilacjach, uzyskując za każdym razem w takich modyfikacjach inną *narrację*, często o metaforycznej proweniencji. Właśnie tego typu rozwiązania natury formalno-ideowej w grafice – intrygujące swoją niejednoznacznością wykreowanej formy oraz archetypicznym komunikatem – tworzą wyjątkowe zjawisko artystyczne i są najważniejszą cechą potwierdzającą oryginalność grafik Elżbiety Cieszyńskiej. Żeby lepiej tę wyjątkowość uzasadnić, zacytuję fragment wypowiedzi Mistrza Fijałkowskiego, dotyczący wprawdzie jego twórczości, ale idealnie nadający się także do opisanía istoty kreacji dzieła przez Elżbietę Cieszyńską – cytuję: *jest to próba harmonizowania postawy emocjonalnej z intelektualną, intuicji ze świadomością, ekspresji indywidualnej z treściami kolektywnymi*. Według takiego właśnie *klucza*, zrozumiałego nawet dla artystycznych dyletantów i teoretycznych ignorantów, stworzona została analizowana tutaj seria grafik.

Podsumowaniem tej niezwykle interesującej rozprawy, nawiązującej swoją formą do podobnie esencjonalnych i zwięzłych dzieł graficznych doktorantki, jest wyczerpująco podane uzasadnienie poruszanego w doktorskiej pracy problemu natury artystycznej. Bardzo klarownie wyjaśnia ona wybór budowania swoich graficznych kompozycji w oparciu o linearne, zwielokrotnione układy, służące nie tyle samemu *opisowi* wybranego motywu, ale bardziej przedstawieniu swoistego *wykresu emocji*, jakie podczas tego procesu jej towarzyszyły.

Samo artystyczne dzieło doktorantki to wielkoformatowe odbitki, wykonane w technice linorytu i odbite ręcznie na tzw. *papierze ryżowym*. Prace te mogą kojarzyć się w swojej prostocie i niejednoznaczności syntetycznej formy, z charakterystycznym wątkiem występującym drzewiej w grafice ludowej. Pojawił się on około XVII wieku i był rodzajem rytym w drewnie i następnie powielanych – dla potrzebujących takiej ochrony – znaków graficznych, o ponoć niezwykle magicznej sile, która odstraszać miała *złe moce*. Odbitki takie, będące wtedy *amuletem* na wszelkiej maści rodzime demony: *gniotki, strzygi, gnieciuchy, bize i nocnice* (a na Rzeszowszczyźnie obrazowo nazywane też *zmijami*), pomimo wielowiekowej już kultury chrześcijańskiej, nie tak łatwo dały się wyrugować spod chłopskiej strzechy i czaszki... Drzeworyty te, o potocznie stosowanej nazwie *charaktery*, były już wcześniej inspiracją dla wyjątkowego mistrza sztuk graficznych – pana Józefa Gielniaka, który w trakcie swojej choroby, nieuleczalnej w tamtych czasach gruźlicy, zrealizował w tej konwencji swoje *graficzne amulety*. Powstałe w latach 1960-61, wyraziste w swojej wymowie i formie linoryty: *Przeciw chorobom* i *Podróż dookoła karty gorączkowej*, były nie tyle świadectwem ciągłości istnienia zabobonnej tradycji, a bardziej przykładem udanej inspiracji tym niezwykle trafnym, *znakowym* rodzajem formy wypowiedzi, dającej spore możliwości w poszukiwaniu *obrazowego* symbolu do wyrażenia przeżyć i emocji związanych z tą chorobą. Grafiki Elżbiety Cieszyńskiej również cechuje oryginalna stylowość kompozycji – z ukrytym podtekstem tematycznym, a cały ich zestaw oparty został na środkach wyrazu, charakterystycznych dla takiej właśnie konwencji. Uwidacznia się to przez zastosowanie formy uproszczonego znaku graficznego, użytego niezwykle przewrotnie – raczej nie

opisującego samego motywu, będącego wyjściową inspiracją dla doktorantki, a bardziej oddającego emocje oraz refleksje samej artystki, jakie towarzyszyły jej podczas procesu kreowania matrycy. Przez rytmiczną, linearną powtarzalność elementów dominujących w tych odbitkach – między innymi obrazowanych w formie niejednoznacznych w odbiorze *labiryntów* lub *spirali* – udało się stworzyć niezwykle wieloznaczne kompozycje, które *przenoszą* wrażliwego odbiorcę w obszar oddziaływania uniwersalnych, ponadczasowych symboli-archetypów, będących wyznacznikami Jej autorskich enucjacji. Analizując wnikliwiej powtarzalny w tych kompozycjach motyw zbliżony do spirali – występujący realnie w skali mikro i makro, na przykład w biologicznych strukturach, jak i układach galaktycznych – przypomnieć trzeba, iż jest to tzw. odwieczna *forma stała* naszego świata. Zaczynając od konstrukcji budowy niektórych roślin i zjawisk, zarówno w układach fraktalnych, jak i pojedynczych, a kończąc na wspomnianych *konstrukcjach* gwiazdnych konstelacji. W samej Europie wielokrotnie odkrywano potężne bloki kamienne, tzw. megality, jeszcze z okresu neolitu, gdzie mozolnie wyryte były właśnie spiralne diagramy. Wynika z tego, że taka *strukturalna prawidłowość* i jej powszechna powtarzalność w świecie przyrody intrygowała już naszych przodków. Naukowcy i badacze tego zjawiska uważają, że symbolem tym, wyłabianym wtedy na grobowcach, dali oni świadectwo swojej wiary w tzw. życie pozagrobowe, a sam znak był dla ich wierzeń zobrazowaniem *nieustanności ruchu* i związanej z tym przemiany, odwołującej się przede wszystkim do płodności, narodzin i w konsekwencji tego również śmierci... Następny, użyty w pracach Elżbiety Cieszyńskiej, charakterystyczny atrybut kojarzący się z labiryntem, jest niezwykle popularnym i znanym prawie na wszystkich kontynentach motywem, występującym w mitach i ikonografii wielu kultur. Powstanie jego znaczeniowej warstwy naukowcy datują już na okres *aktywności rytualnej* naszych przodków *jaskiniowców*. Jako naskalne rytzy, najstarsze, znane nam artefakty pojawiły się już około 900 lat p.n.e. Jednak znaczenie tej symboliki jest tak samo skomplikowane, jak i sam wzór. Tak jak w wypadku wspomnianych wcześniej drzeworytów-amuletów przeciw złym mocom i chorobom, powszechnie uważa się, że i ten znak stosowany był przede wszystkim w tzw. *symbolice ochronnej*. Dowodem na potwierdzenie tej tezy ma być fakt, iż jednoznacznie stylizowane na labirynt oznaczenia umieszczano w starożytnej Grecji na domach, dla wypędzenia z nich złych demonów. Najczęściej jest on też utożsamiany z rytuałem symbolicznego obrazowania powrotu do łona *matki śmierci* i ponownego cyklu odrodzenia. Jednak według mnie, w pracach doktorantki może on być raczej interpretowany jako symbol poszukiwania swojego *duchowego centrum* oraz chęć pełnego samopoznania.

Doktorska dysertacja Elżbiety Cieszyńskiej – w swojej części teoretycznej oraz artystycznej – jawi się jako przykład dojrzałej apercpcji, gdzie wyjątkowo przemyślane artystyczne zamierzenia, imponująca wiedza tematyczna i filozoficzne idee, w połączeniu z autogeniczną metodą realizacji grafik, tworzy niezwykle sugestywną fuzję pomiędzy formą a – pozornie tylko ukrytą – treścią dzieła. Graficzne odbitki dzięki swojemu wiarygodnemu *charakterowi pisma*, to jest autentycznej ekspresji w procesie opracowywania matryc, mają też siłę refleksyjnego oddziaływania już na poziomie wykreowanej formy, zachęcając dzięki temu koneserów grafiki warsztatowej do szukania odpowiedzi na tzw. *pytania istotne*, również o charakterze egzystencjonalnym.

o/

Niezwykła umiejętność esencjonalnego opisywania i autoanalizy swojej twórczej pracy jest godna przytoczenia w tej recenzji, gdyż unaocznia trafność zastosowanej retoryki i precyzję werbalnego *dookreślenia komunikatu* przez Elżbietę Cieszyńską. Cytuję więc za artystką istotny dla mnie fragment jej deklaracji z doktorskiej rozprawy: *Krajobraz jako przestrzeń życiowa i inspiracja, archeologia jako metoda poszukiwania źródeł oraz linia jako sposób zapisu i wyrażenia tego wszystkiego – są to trzy obszary odniesień, na których oparłam swoją pracę doktorską. A każda część tej trójcy zawiera w sobie wielość innych elementów. Tak jak linia, zbudowana jest z niewyobrażalnie wielu punktów...*

Pani Elżbieta dogłębnie wykorzystała możliwości, jakie daje grafikowi technika linorytu – umiejętnie stosując kontrast białego, wyłobionego *ślada* dłuta i zbudowania głównych motywów kompozycji z *czarnych* elementów, pozostawionych na powierzchni matrycy. Doktorantka, posługując się w swojej artystycznej kreacji przede wszystkim linią, uzyskała w tych pracach autonomiczną i pełną ekspresji wartość zdyscyplinowanej formy wypowiedzi, *nasycając* powierzchnię odbitki graficzną materią, spójną z jej temperamentem. Takie operowanie mocnymi kontrastami bieli i czerni, wzmacnia uproszczoną stylizację tematu krajobrazowego, widzianego *z lotu ptaka* lub też – jak opisują to poeci – *okiem boga*, gdzie charakterystyczna *podwójność widzenia* – ogólnego i symbolicznego – może przypominać nasz świat i rządzące nim prawidła. Zatem cechą najważniejszą w twórczości Cieszyńskiej jest właśnie *rozbijanie* jednoznaczności głównych wątków tematycznych, które w zależności od wrażliwości i wiedzy odbiorcy mogą być tylko uproszczonym *opisem* krajobrazu lub też szczególnym i ważnym w przekazie artefaktem z zasobów naszej nieświadomości zbiorowej – *strukturalnej* części ludzkiej psychiki, której gwarancji ciągłości istnienia dowodził Carl Gustaw Jung.

Niesamowita wyrazistość, stylistyczna spójność i tzw. *graficzna uroda* tego cyklu prac, wynika też zapewne z konsekwentnego trzymania się własnej drogi artystycznej, gdyż omawiane tutaj kompozycje są niewątpliwym rozwinięciem wcześniejszych poszukiwań artystki. Wyróżnia te prace jeszcze większa oszczędność użytych środków artystycznego wyrazu, a wypracowana przez Cieszyńską *znakowa* oraz *archetypowa* konwencja twórczej wypowiedzi, dała jej możliwość wykorzystania oryginalnie przetworzonych plastycznie symboli, do oddania skomplikowanych emocji i przemyśleń. Poszukiwanie wartości i wymowy takich znaczeń poprzez kontemplację wizualnej urody tych dzieł, jest więc w tym wypadku doskonałym punktem do głębszej i szczerzej analizy stanów własnej duszy i lepszego poznania zasad naszej ludzkiej egzystencji.

Konkluzja

Pani Elżbieta Cieszyńska zaprezentowała wyjątkowo oryginalne rozwiązania problemu artystycznego oraz profesjonalną wiedzę na temat kultury i sztuki. Bardzo rzeczowo i wyczerpująco przedstawiła też obszar swoich twórczych poszukiwań i zainteresowań, prezentując niezbędne kompetencje do samodzielnego prowadzenia pracy artystycznej, co pozwala bardzo pozytywnie ocenić jej starania w tym zakresie. Uwzględniając dotychczasowy dorobek artystyczny i wystawienniczy oraz wysoki poziom pracy doktorskiej, zarówno w części praktycznej, jak i opisowej, stwierdzam, że spełnia ona wymagania przypisane procedurom obrony stopnia doktora. Po wnikliwym zapoznaniu się

6

z dokumentacją doktorantki, uważam, że jest to bardzo profesjonalna i ciekawie przygotowana dysertacja, a jej część artystyczna inspirowana jest udanym, twórczym dialogiem z trzema wyjątkowo oryginalnymi mistrzami grafiki polskiej. W związku z powyższym uważam, że mgr Elżbieta Cieszyńska zaprezentowała w pełni dojrzałą koncepcję problemu artystycznego, wykazując się przy tym artystyczną świadomością i wysokim poziomem wiedzy, co jest znaczącym wkładem w rozwój sztuki wizualnej z zakresu grafiki warsztatowej. W konkluzji stwierdzam więc, że omówiona przeze mnie rozprawa spełnia wszelkie wymagania wynikające z ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. **W związku z tym wnoszę o nadanie Pani Elżbiecie Cieszyńskiej stopnia doktora w dziedzinie sztuki w dyscyplinie artystycznej – sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.**

M. O. J.

Wpłynęło do: 14.07.2020r.

Starszy referent


mgr Dorota Lis